



ZOLTA MUCHA

T / E - T / E

Numer totalizatorowy



I wśród koni mamy: — wolne i niewolne, syte i głodne, uprzywilejowane i poniewierane...

W. DOBRZYŃSKI

CHMIELNA Nr. 18. — Egzystuje od roku 1897

na skórzanych i gumowych po-
deszwach oraz balowe, poleca
w dużym wyborze wyroby własne

O B U W I E
DAMSKIE MĘSKIE I DZIECIENNE

Wyścigi! Wyścigi!



Jesienny sezon wyścigowy!
Wszystko odbywa się, jak
dawniej.
Jak wiosną, o płot tłuką głowy
Dżokierze sławni i niesławni.
Jak zawsze, doła to niesłodka,
Koń batem bierze bez litości,
Tłum, kręcąc się naokół totka,
Przeżywa męki niepewności.
Jak wiosną, różne Pasternaki
Znające świetnie kunszt żokiejski
Zamiast do mety, jadą w krzaki,
By zdobyć w totku łup złodziejski.

Trener, właściciel czy manager
Uznają jeden cel najgładszy:
„Publiczność dana jest nam na
żer,
Drzyjmy z niej skórę, jak się
patrzy”.

Szaleje tłum! Pędzą koniki!
Na siodłach kurczą się dżokierze!
Przegrał faworyt. Drga krzyk
dzięki,
A żokiej z jęków tych się śmieje.

Bo głos sumienia tutaj zamarł,
Czy Magdaliński, czy też Dorosz,
Nowicki, Stasiak, Kordacz, Kła-
mar
W „kawałach” jest jednak „cho-
rosz”!

Czy to Gołowkin, czy Chatisów,
Fomienko albo Czermuszenko, —
Zawsze są skłonni do popisów,
By łapać forszę pełną ręką.
Niewiele warta też publika,
Co żądzą złota oszalała
Tak w wyścigowym tańcu bryka,
Iż dusze chętnieby przegrała.

Lecz któż na dusze dzisiaj lasy?
Trza innej rady na kłopoty: —
Kasjer zagląda w cudze kasy,
Damy na przetarg znoszą cnoty.

Czy szlachetniejsza rasa koni,
Gdy się tak wszystko wokół
kańci?
Nie wiem, lecz jasne, jak na
dłoni,
Że rosną w liczbę... defraudanci!

Od Redakcji

Zgodnie z decyzją Sądu Okręgowego w Warszawie, Wydział VIII, Karny, zarządzona przez Komisarjat Rządu Konfiskata Nr. 48 „Złotej Muchy” z dnia 23 września r. b. za artykuły p. t. „Uklucia”, została utrzymana tylko w stosunku do pierwszego „Uklucia”, zaczynając od słów „Pragnąc ratować”, do słów „danego ministrowstwa”. Zatem reszta „Uklucia”, w ilości sześciu, nie uległa zatwierdzeniu, dzięki czemu zostanie opublikowana w następnym numerze naszego tygodnika.

W Krynicy

Pan Pipman spotyka na deptaku pana Kugelszwanca i wykrzykuje radośnie, a rozgłośnie:
— Jak sobi miewasz Izydorciu, i tobi potrzebno kurowacz?
— A tak, ja przyjechał już od cztery dni, ali tego kurowacz to mi sze nie podobui.
— A jak tobi potrzebuisz kurowacz: z pyczem czy z myczem?

— Mojego doktoru kazal mi robicz z pyczem i z myczem w te same chwyle; to jak sze robi kompiulke z wodem — jeszezy można pycz i można wytrzymnać, ali dżysz to mi zrobiali mycze z borowinkiem, —i takie pycze nie szmekui, to jest wielki szwynstwo.

Wielki Dystansowy Wyścig Wyborczy — Handicap

Dla ogierów i klaczy krajowych, bez różnicy wyznania i pochodzenia, zapisanych do Stud-Booku partyjnego.

Dystans: Gniazdo partyjne — Wiejska.

Nagrody: dyjety miesięczne, baty, bilety kolejowe, wymyślanie i ew. Brześć lub inna „ciupa”.
Zapisano do tej gonitwy żrebce i żrebiczki, którym handicaper wyznaczył wagi następujące:

Ende — jeździec Rybak, waga 63 kg.
Pepees — jeź. Niedziałek, waga 63 kg.
Bund — jeź. Etrlich, waga 62 i pół kg.
Poalej — jeź. Lewek, waga 62 kg.
Piaś — jeź. Witosek, waga 61 i pół kg.
Chade — jeź. Chacinka, waga 61 kg.
Wyzwoleniec — jeź. Tugucik, 60 i pół kg.
Enpeer — jeź. Popielaty, waga 60 kg.
Wielkiprzem. — jeź. Wierzba, 51 i pół kg.
Kupieczyd — Truskier, waga 51 kg.
Ortodoks — jeź. Krszbaum, 50 i pół kg.
Konserwa — jeź. Zadzwiłł, waga 50 kg.
Fraczek — jeź. Jaworek, waga 49 i pół kg.
Bebe — jeź. Sławny-Sławek, waga 48 kg.
Monarchista — jeź. Król, waga nieustalona.
Komunard — niehandicapowany.

Handicaper Fiszew

Omówienie szans

Nie można powiedzieć, by handicap ten skonstruowano udalnie.

Nazbyt wyraźnie handicaper nasz wycisnął na nim piętno tendencyjności, w imię poprawy rasy. (?!?)

W całym handicapie uwidacznia się chęć pognięcia materiału bojowego, wytrenowanego w galopach dnia codziennego, — faworyzowani są natomiast zapaśnicy gorszej klasy, a mimo to zwycięzcy w ostatnich serjach gonitw, dzięki bezwzględnej jeździe swych dżokierów, uprawiających różne sztuczki, a nawet, jak twierdzą wtajemniczeni, stosujących dopping.

Konkludując, orzekamy.

Niskie wagi otrzymały flayerzy, nie posiadające wytrzymałości, nie wytrzymałace walki na dłuższą metę. Niektóre z nich zaimponowały wprawdzie w poprzednich gonitwach błyskawicznym rzutem. Wątpliwe jednak, by ujawniły zapasy staminy na dystansie, w walce z prawdziwymi stayerami, o organizmach odpornych i nie tak nerwowych.

Wogóle sądzimy, że w próbie tej zwyciężą stayerzy i inni niewątpliwie staną się faworytami publiczności.

Ponieważ jednak przychówek nasz od wielu lat, być może ze względu na brak odpowiednich reproduktorów, klasy nie posiada, przeto każda niespodzianka jest możliwa i z największymi nawet outsidersami liczyć się należy. Dlatego też radzimy graczom, by pamiętali o bezwzględnych jazdach niektórych dżokierów, nie cofających się ani przed zajęciem drogi, ani przed zarąbaniem tylnych nóg przeciwnikom

Wyścigi na torze i w polityce

Gwar, rechwach, zamęt, hałas,
ścisłk,

Przy bramach ludzki zator...
Wymysli, krzyki, bicie w pysk,
To jest totalizator.

„Precz!..” „Garkowienkol”
„Bierz gol” „Kant!”

„Pasternak!” „Nawalanie!”
„Grandal” „Pan jesteś głupi
frant!”

„To jest oszustwo, panie!”

A konie prą, a konie rwą,
„Na cały regulator” —
A ludzie patrzą, ludzie drżą...
To jest totalizator!

Gwałł, rechwach, zamęt, hałas,
ścisłk —

Sposobność wszak nie czekał
Wyrażny bisnes, czysty,
zysk, —

Mandacik albo tekal

Walery, Kazio, Boguś lub
Kogo „On” wybrać raczy,
Przed oczy pcha się cały klub,
Nuż spojrzy — nuż zobaczy...

Taki wygodny fotel — ach,
Dorwał się doń najprędzej!...
I mieć już huk (co śni się
w snach) —

„Pieniędzy i pieneńdzy!”

Druh — marjawita, husyt —
brat,

Przyjaciel szczerzy — rebe, —
Od czterech już niezmiennie lat
Wspierają wiernie BB

A grunt subwencją z B. G. K.,
Bo co się w knajpie straci
Z „nieznanych sum” im
znów” „ktoś” da,
A naród to zapłaci.

Bo hotel, serdel — to jest grunt!
I forsa panie tego!
Kochany cadyk, luby Bund,
Dziś gwardja Walerego.

Co tam, że w nędzy tonię
kraj —
Przyda się mu ten post!
Złoty, kochany, drogi maj
I żłobodajny most!

Gwałł, rechwach, zamęt, hałas,
ścisłk —

Ogonek rośnie spory,
Lat czterech bilans da dziś
zysk, —

Wybory, więc wybory!

Do urny pcha się ludzki
Rezultat agitacji, — (tłum,
„Czystość wyborów!” A świst
Pracuje dla sanacji. (gum

Ten forsa, tamten pałką znów
Jest „zaagitowany”,
Gdzie już nie bierze patos mów,
Tam bierze „Brześć” kochany!

Czy to pomoże? Chyba kiep
Się weźmie na te racje...
Na zbitą twarz, na zbity łeb
Wyrzucicie już Sanację!.. Este

Wyścig Wolności

W pochmurny, dżdżysty, jesienny dzień Na-
ród cały stanął do wyścigu. Każdy niósł, by dać
z siebie, co miał najczystsze, najświętsze,
najwspanialsze: zgodnie z sumieniem, z sercem,
z duszy swej niósł... głos swój. Nie patrząc na
błoto, deszcz i ziąb, każdy spieszył, by spełnić
swój święty obowiązek, by wybrać z pośród
siebie najlepszych, tych na jakich go stać było.
A był to wyścig prawdy i fałszu.

Chwilami, po przez chmury, przedzierało
się słońce, by spojrzeć ciekawem okiem w te
twarze skupione, by rzucić w ten Naród, wieko-
wą niewolą doświadczony, otuchę, wiarę w lepsze
Jutro, nadzieję słonecznej Wolności. Był to bo-
wiem Naród, co bezgranicznie ukochał Wolność.
Idąc śladem Ojców swych i dziadów, ostatnią
kroplę krwi gotów był oddać (i oddawał niejedno-
krotnie) za Wolność, za Ojczyznę. Lecz słońce za
kaszczym razem chowało się za chmurami, widząc
uwijających się pośród tego Narodu kaimów, juda-
szów, chamów zapłutych, waletów plugawych, któ-
rzy, zatraciwszy wszystkie uczucia godności ludz-
kiej, zaprzedałszy się w służbę niewolną, plugawili
najszczytniejsze hasła, profanowali to, co było
dla tego Narodu najświętszem. Oni, gwałciciele
praw boskich i ludzkich, oni gwałciciele konstytu-
cji, ciemniący Narodu, kaci Wolności, uwija-
li się, by, jak szatani, srać kąkol niezgody, by
zagłuszyć krzykami swymi głosy dusz czystych,
szlachetnych, by zniechęcić Go do wyścigu o utr-
walanie Wolności.

Lecz na nie zdały się wszystkie ich wysiłki,
na nie rzucanie fałszywych, obłudnych hasel,
gdyż Naród przejrzał, poznał się na nich, a na
wszystkie ich wyczyny odpowiadał tylko niemą
pogardą.

I zwyciężyła prawda i zajaśniała Wolność,
jako gwiazda pierwszej, trwałej wielkości na ho-
ryzontie Ojczyzny. Wyścig ten wygrał... Naród.

Gies

Rozmowy w barze pod „13”

— Już wiem, co spowodowało przekroczenia
budżetowe! To 15 proc. podwyżki dla tych „głodo-
morołów”, urzędników państwowych.

— Jakto? To nie ich nadmierna ilość, deficyty przedsiębiorstw, Barritz, Haicabja, Montecatini, Radom, zjazdy, Packardy, rauty, dyety, tantjemy, wybory? Dobrze, żeś mnie „uświadomił”.

— Jakie ci się najwięcej podobały powie-
dzonka „Szwajka”?

— „Na górze idjota, a na dole reumatyzm”.
A tobie?

— Historia z muchami i „Najjaśniejszym
panem”.

— Do czego służy szklanka, napełniona
wodą?

— Dla prohibicjonistów — do gaszenia pra-
gnienia, a dla komisji — do zbadania, czy maszyna
rotacyjna zbyt głośno.... sztuka.

— Z jakim programem idzie BB do wyborów?

— Nie wiesz? — Wszystkie odmiany zaimka
ja, ty, on, a mianowicie: My, tylko my, On, dla
niego, przy nim, przez niego, i t. d.

— Ile tegoroczne wybory będą kosztowały?
— Nie wiele, bo kasy puste, a obie-
tnice nic przecież nie kosztują.

— Coby powiedział Okrzeja, gdyby wstał
teraz z grobu?

— Że go car utaskawił!

— Podobno po ostatnim wywiadzie prokura-
tora Michałowskiego o warunkach przebywania
b. posłów w Brześciu, trzecia i czwarta transza
„dobrowolnie” się zgłasza, żeby odsiedzieć swoje,
zanim te warunki się pogorszą..

Dla naszych Czytelników po ulgowej cenie
administracja wysłała po otrzymaniu należności
w markach pocztowych lub na P.K.O. Nr. 11001

1) Wielka szopkę pomajowa	cena	zł 1.50
2) Bajki sanacyjne	„	1.00
3) Jak i gdzie spędzić wakacje	„	2.50
4) Album sterników nawy R. P. (zamiast zł. 50)	„	30.00
5) Marsz wyzwolenia (pamiątkowa ilustracja art. mal. St. Bagieńskiego)	„	1.00

Własnego wyrobu z najlepszych gatunków skór, najkorzystniej nabyć można w firmie
WARSZAWA, ŚWIĘTO-KRZYSKA 24. Osobom, zastępującym na kredyt, wydajemy obuwie na bardzo dogodnych warunkach, nawet bez zaliczki

Firma egzystuje od 1898 r.
 Telefon 162-14.

R. WYSOKIŃSKI



— Chcesz pieniędzy? Krawcowa czeka z rachunkiem? Nie mam! Przegrałem! Zresztą powiedz jej, że źle zrobiła, nie grając na konia, który wygrał — dostałaby wtedy to, com przegrał!

Życiorys najslawniejszego i nienajslawniejszego konia

(z historii koni wyścigowych)

Forward — Bek

Pamięć o sławnych koniach trwa nieraz znacznie dłużej, niż o sławnych ludziach, których aktualna wielkość na przestrzeni czasów rozwiewa się, a czyny ich wydają się nikłe, z niedźnych pobudek zrodzone.

O świetnym rumaku Aleksandra Macedońskiego, Bucefalu, pisze historia, podczas gdy o dziejach różnych otaczających sławnego Macedończyka bęcwałach, nie znajdujemy nawet wzmianki.

W dziejach naszego turfu powojennego z pewnością przechowa się pamięć Forwarda, który w tej chwili jest już schodzącą gwiazdą.

I zapewne wielki Forward doczeka się swego monografisty.

Czy słusznie jest jednak, aby historia przechowywała pamięć tylko o największych koniach wyścigowych?

Czy należałoby również, dla równowagi, przekazywać potomnym historje najnieszlawniejszych koni?

Wychodząc z tego założenia, wobec błędnej gwiazdy Forwarda, pragniemy na tem miejscu streścić pokrótce jego żywot, przeciwstawiając wielkiej wielkości tego rumaka, wielką nicość innego jego rówieśnika.

Forward

Ogier ciemno—gniady po *Fi's du Vent i Gaff*, urodzony w r. 1922.

Od zarania dni swolch zaznaczył się zgoła wybitną indywidualnością i w końskiej akademji na galopach budził ogólną uwagę.

Reformy wyścigowe

Na posiedzeniu Zarządu Tow. Zachęty do hodowli koni uchwalono szereg doniosłych reform, zmierzających do poprawy hodowli.

Postanowiono mianowicie:

- 1) założyć przy kasie akumulatorów lombard,
 - 2) wprowadzić operacje wekslowe i czekowe (z wyłączeniem czeków i weksli właścicieli stajni),
 - 3) na miejscach tańszych udzielić koncesji na prowadzenie handlu starzyzną,
 - 4) założyć ogródek samobójców, udzielając w nim wieczystych lokali wyłącznie zasłużonym totalizatorowiczom.
- Ponadto postanowiono zakupić:

- 1) transport ciemnych okularów dla komisji technicznej, aby nie kłuły jej oczów kawały dżokejskie,
- 2) wagon waty na załkanie uszów wszystkim działaczom wyścigowym — zarówno dżokejom jak i członkom, aby nie słyszeli niegrzecznych okrzyków, jakie niestety źle wychowawana publiczność miota po rozegraniu pewnych gonitw (fukсів)

Reformy te obowiązywałyby w całej Polsce.

Wielkość

Nie w odznakach i wstęgach są wielkości czyny, Lecz w szlachetnych wyczynach wielkości

wawrzyni!

Kto brudną głowę wieńczy w laury i kwiecie,
 Ten nie jest wielki człowiek, lecz wielkości śmiecie!

Świadectwo

Od pewnego wójta zażądano, aby wystawił świadectwo moralności dziewczynie, idącej do miasta za służącą. Wójt myślał, myślał i napisał: *Marjanna Jelczakówna z policją i moralnością nie ma nic wspólnego.*

Karjera Forwarda to nieprzerwany łańcuch tryumfów.

Forward — zawsze naprzód! Zgodnie ze swą nazwą parł też zawsze naprzód, wygrywając niezliczoną ilość nagród pomniejszych i kilkanaście klasycznych: Derby, 3 razy nagr. im. Prezydenta, 3 razy Sac — a — Papier, wielką Warszawską, różne nagr. Janowskie, Kordyana it.d. it.d.

Kopatnia złota dla swego właściciela. W ciągu 7 lat wybiegał z górą 500.000 zł.

Z charakteru dumny, w walce tak zacięty i nieustępliwy, iż gryzie rywalów, usiłujących go wypierdzić.

Forward! Zawsze naprzód!

Bek

Ogier gniady po *Bob i Parma*. Biegał w barwach p. *Wójtowicza*.

Już na galopach ujawnił najzupełniejszą niezdarność i nieudolność.

W gonitwach swych zajmował stale ostatnie miejsca i raz bodaj jeden tylko przybył do mety trzeci, ale poza nim nie było już więcej koni.

Mając od urodzenia snąc pociąg do obserwacji, ograniczał swą rolę w wyścigu do przyglądania się popisom innym.

Ani dźdźbia ambicji sportowej, ani cienia indywidualności.

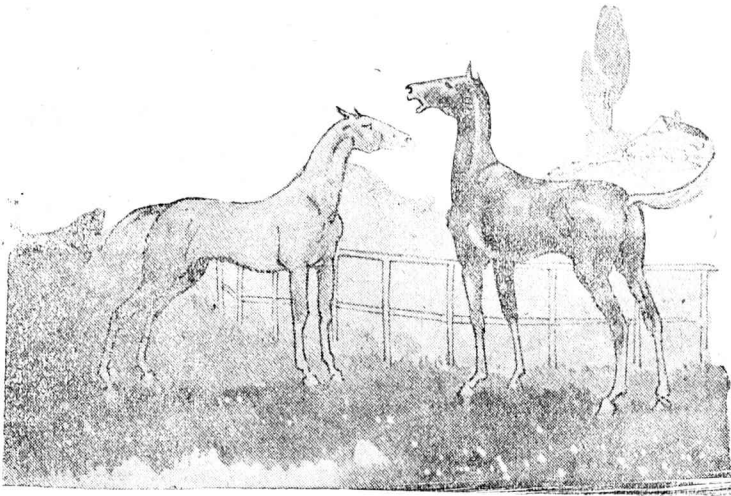
Cóż dziwnego, że nigdy nie był faworytem publiczności, która stale mówiła o nim:

„Bek! Tylko beczeć można z takim koniem!”

Z charakteru niemily: względem służby zły i arogancki; w stosunku do trenera, właściciela i osób, dających mu cukier, przytulny i pokorny.

— Głupawy, ale ma swój rozum, orzekła służba stajenna!

ROZMÓWKI NA TORZE WYŚCIGOWYM



— Jakie jest podobieństwo między wyścigami a dziewczynką?

— Na wyścigach bawisz się, bawisz, a potem tylko parę miesięcy lub conajwyżej rok płacisz długi. A z dziewczynką znasz się krótko, a później całe lata płacisz alimenty.

— Koń jest jednak w lepszej sytuacji niż poseł. Konia z treningu posyłają do stada, a posła po treningu sejmowym do Brześcia.

— Co, ty grasz „Dziką”? Przecież to koń ze stajni pogrzebowej.

— Z powodu pogrzebowa?
— Z powodu... Ciągłe chowa swoje konie...

— Konie — to są dobre. Tylko te dzokije gaigany! Żeby na te gaigankie dzokije wsadzić te porządne konie, to i mybyśmy wygrywali.

— Ileż ta Lusja przegrała?
— 500 złotych.
— To się musiała dopiero zmartwić?
— E nie, bo to były pieniądze pożyczone.

Wyścigi — prześcigi

Gdzie spojrzeć, wszędzie dziś wyścigi, Wszyscy, co z życiem wiodą targ, Po lupy pędzą, niby frygi, Łamiąc w gonitwie nogi, kark!

Każdy się rwie, by w dobrej porze U mety pierwszym złapać łup, — Cóż go obchodzi, iż na torze Rywała stratowano trup.

Więc na wyścigi i prześcigi Pędzi świat, niby jeden mąż, Rozpaczne skurcze i podrygi Targają w biegu duszę wciąż.

Scigamy troskę, co nas zмага, Łapiemy wiatry pośród pól, Z prawdą się ściga syta blaga, Ból dawny goni nowy ból!

W wyścigu pracy pędzi zgraja Zaciekły tłum po nagród lep, — Najlepsi jeźdźcy przegrywają, A łapie płon bezwzględny kiep...

Cóż, że są w biegu ręce konie? Daremny talent ich i znój. Po to są trutnie i wałkonie, By u met święcić tryumf swój!

Jakie jest podobieństwo między Brześciem a totkiem?

— I tu gołą i tam gołą.

— E, ja bym tam wolał być dzisiaj w Brześciu. Tam, chociaż gołą głowę, jednak nie „piorą”, jak mnie po „zgołeniu się”, w „totka” baba w domu.

Starszy pan:

— A ja ci powiadam, że oni konie doppingują...

Młodsza pani:

— A może i tybys się o taki dopping postarał.

— Co jest trudniejsze: wyścigi czy wybory?

— Bezwzględnie wybory, bo jak łatwo wybrać aż 444 posłów, a jak trudno wygrać w totka, mając do wyboru tylko 8 faworytów.

— Co to są właściwie wyścigi?
— To jest takie widowisko, na którym prawdziwe konie oglądają ludzkie wałkonie.

Zdziwiona

Na szosie w pełnym biegu przejeżdża samochód marki Packard kurę. Krzyk, pisk. Kura podnosi się z ziemi i, otrząsając się, do siebie:

— No, takiego koguta to już dawno nie miałam.

Niezawodny sposób wygrania na wyścigach

Zaopatrzyć się w sznurek wisielca. Pocałować piękną kobietę w kolano. Dotknąć garbu garbatego.

A najlepiej stanąć przy kasie totalizatorowej z żyletką i obrzynać kieszenie.



Wyścig „rzymski” z „przeszkodami”, wyznaczony na dzień 16 listopada 1930 r.

FABRYCZNA PAROWA I PRAJNIA CHEMICZNA Robota solidna.

E. KRZYCZKOWSKI

FABRYKA. Prosta 50, tel. 116-92 (dom własny) KANTOR: Ziółta 16, telefon 503-19.

Ceny przystępne.

BEZPŁATNE

Zostaną przyznane naszym Czytelnikom i Proumeratorom w grudniu r. b. z kazji wydania setnego numeru, oraz „Gwiazdki”

PREMIJE

Szczegóły podamy w następnym numerze „Zółtej Muchy”.



Dzisiaj dziad wam zaśpiewa,
Jak na wyścigach bywa,
Jakie są tam skąpy, kłacze,
Jak nie jeden na nie płacze,
Przez wyścigi te psia mać!
Na polu zawsze hazard
Dojdzie Fajdan czy Forward,
Czy Centrolew czy też Bębka,
Minie kogo o pół łebka, —
Każden czeka ciekawo.

Wszystkich męczy dziś z mora,
Grać w tojtalizatora: —
Co przez miesiąc zapracuje,
Na wyścigach szazarduje,
Bo jest głupi jak ten but!
Gdy na wyścigi leci,
Radość mu z ślipiów świeci,
Myśli sobie, o mój Boże!
Majontek zrobie na torze,
Bende ponem, jak ty Ford!

Gdy z wyścigów powraca,
Pustą kabę obraca,
Ino płótno jest w kieszy, —
Końskie djabły flote wzini,
Trzeba teraz głodować!
Tracą forsę ludziska,
Fuksy robiom kuniska,
Wypuszczone, jak psy z matni,
Ten co pierwszy, jest ostatni,
Bo umowa taka jest!

Wszyscy się też dziwują,
Czymu konie fuksują,
A nie wiedzą o tym państwo,
Ze to wszystko oszukaństwo,
Bele flote wydulić!
Dziadek zakończy z wami. —
Djabli tam z wyścigami, —
Przez te kunie, przez te skąpy,
Głód wyciąga do nas łapy,
Do pierona taki śpas.

Polka „wyścigówka”

Mokotów, wyścigi, hazard, flota,
W tym nieczysta jest robota,
Koniska, szkapiska, w to im graj,
Który pierwszy? Aj, ja, jaji!
Słuchajcie, Fomienko teraz jedzie,
Do pół — prostej jest na przedzie,
Pasternak go mija, finisz, zryw!
W dłonie klaszcze kto jest żywo!
Harpagon, Jupiter, Cissa, Majdan,
Colombina, Pierrot, Fajdan,
Paroman, Floryda, Jowisz, Gran!
Samun, Konsul, Girlsa, Swan!
Sejmówka, Wieniawka, Boguś,
(Bibka,

Przebój, Hektor, Harda, Cipka,
Kunktator, Kobiетка, Wielki Mag!
Banczek, Kuchnia, Fundusz, Brak!
Wyborek, Rozporek, Wyżel, Iskra,
Serdel, Jawor, Mandat, Bystra,
Kasztanka, Nieświeży, Kostek, Grat,
Każdy Derby wygrać rad!
Leader wychodzi, stawka, baty,
W klaczy trzeszczą wszystkie gnaty,
Hokusy, pokusy, kanty, pic!
A pozatem guzik! nie! Fr. G.

Blizszych informacji o premjach, jakie przyznamy naszym Czytelnikom w grudniu r.b., podamy w następnym numerze.

Kohn vel Koń

Od szeregu lat najtęższe umysły świata głowią się nad zagadnieniem: czy Kohn pochodzi od konia, czy też odwrotnie. Wychodząc z założenia, że Bóg stworzył człowieka przed innymi zwierzętami, należałoby przyjąć, że koń pochodzi od Kohna. Z drugiej jednak strony rację mają ci wszyscy, którzy utrzymują, że Kohn nie jest to stuprocentowy człowiek i mentalność jego przypomina końską. Wątpliwości tego rodzaju dają asumpt do wniosków, że gatunek ludzi z rodziny Kohnów, celem odróżnienia się od innych, przyjął nazwę, zapożyczoną od rodziny koni, co nastąpiło również z chęci podniesienia wartości Kohnów, gdyż, jak wiadomo, w rodzinie zwierząt koń należy do t. zw. szlachetnych.

Ale i koniowi ta genealogja wyszła na dobre. Bo, czyżby koń, sam, bez pomocy Kohna, zyskał takie powodzenie, rozpowszechnienie i uznanie no całym bez wyjątku świecie? Dzięki Kohnom, koń jest dzisiaj wyróżniany i ceniony, szczególnie na wyścigach, gdzie nawet Kohnowie znajdują przyjemną emocję i mogą się zgrzywać w tołka-Kohnowie to sprawili, (głównie dzięki wynalazkom i zastosowaniu motoru), że koń nie jest już dzisiaj tym stale poniewieranym i wyzyskiwanym zwierzęciem, co zresztą w doskonałej jeszcze formie Kohnowie potrafili zdobyć dla siebie, bo, jak wiadomo, należą oni do uprzywilejowanych obywateli i są prawdziwymi dziećmi szczęścia. Nawet w Polsce Kohnowie doczekali się zasłużonych wpływów i połączonych z tym korzyści materialnych. Jak dalece wpływy i znaczenie Kohnów od najdawniejszych już lat ugruntowało się w kraju t. zw. Polaków, może świadczyć fakt, iż język polski liczy paręset słów, pochodzących od Kohnów.

Podajemy tutaj, na wiecznych czasów pamiętkę, najciekawsze słowa, z odpowiednim objaśnieniem; może przyda

się to jakiemuś Lindemu (albo nawet Kohnowi) do opracowania i wydania najnowszego słownika lub encyklopedji języka polskiego.

1. Kon - a n i e, czyli wpływ Kóhna na nie, tj. inne rodziny i narody.
2. Kon - c e n t r a c j a, słowo, określające przenikanie Kohnów wszędzie.
3. Kon - c e p i s t a, oznacza uzależnionego od Kóhna małotka.
4. Kon - c e p t: — pomysł Kohna.
5. Ko - c e r t: — przyjemność rozrywkowa dla Kohnów.
6. Kon - c e s j a: — oznacza odstępowanie korzyści i praw Kohnom.
7. Kon - d o l e n c j a: — czyli słowa współczucia dla Kóhna, któremu coś dolega.
8. Kon - d u k t o r: — jest to określenie człowieka, który spełnia pewne funkcje specjalne w przedsiębiorstwie Kóhna.
9. Kon - c s e r. — Kohn o specjalnych uzdolnieniach.
10. Kon - w i a: — naczynie, na widok którego Kohn zawsze „wiał”.
11. Kon - f e d e r a c j a: — organizacja, tworzona dawniej przez Kohnów, obecnie z niemniejszym powodzeniem przez gen. Góreckiego.
12. Kon - f e k c j a: — czyli artykuły pierwszej potrzeby, używane przez Kohnów.
13. Kon - f e r e n c j a: — rozmowa z Kohnem.
14. Kon - f i d e n t: — przyjemniaczek, czyli wyjątkowo miły i nachalny Kohn.
15. Kon - f i s k a t a: — fiksy, (fokusy) Kohna, zabawa z zamiłowaniem uprawiana obecnie przez współczesne czynniki miarodajne.

(dalszy ciąg nastąpi).

Licytacja Koni pełnej i pół Krwi

Doroczna licytacja październikowa ściągnęła dużo sportsmatów i mało pieniędzy. Jak niktę budziła zainteresowanie, świadczy następujący fragment licytacyjny.

Sprzedaż „Sanacji”.

— Sprzedaje się klacz „Sanacja”! 1000 złotych. Kto da więcej?

Jeden ze sportsmatów: — To ma być ta szlachetna istota koń! Ale przecież to okaz nie uszlachetnienia, lecz zwyrodnienia rasy. Łeb niezdatny, pysk, jak u wieloryba, brzuch olbrzymi, nogi koślawe, cała budowa niezwiązana, kupa kupy się nie trzyma: krzyż rozciągnięty, jak u krowy, zad jak u osia, I uparte to, jak osiel.

Próżno hodowca nawoływał do kupna, aż zrozpaczony zapropozował licytację in minus.

900 zł! 800! 700! 600! 500! 400! Milczenie. Sytuację ocalił jakiś Izraelita, orzekając:

— „Uj. Niech się pan tak nie spuszcza, bo w końcu trzeba będzie dopłacić. Dam 300 złotych. Może jeszcze ta koślawka „Sanacja” się wyrobi? Może Pasternak da sobie z nią radę i zrobi przewalankę. A może w handicapie dostanie niską wagę. I na cholerze ludzie zarabiali!”.

Wogóle konie poszły po bardzo niskich cenach. „Marszałka” i „Sanatora” — kupiła nowa stajnia — Łachów. „Kolczugę” — kupiło grono byłych posłów.

Z materiału treningowego kupiono tylko klacz „Bebe”, która treningu nie wytrzymała.

Ogiera „Too Godd’a” (czyt. Tugut) zakupiła na reprodutora spółka nowowytobionych sportsmatów „Ende”.

„Jupitera” i „Jowisza” — hr. na Komarowie, „Arogantkę” — markiz i markiza Małopolscy, „Monte-Carlo” — wicehrabia Moorsteen, „Grandgrandę” — p. Czesławczeski do st. Cztero-Szpetowa, „Kartę” — p. Sioń z Cyrkowa, „Pyskacza” i „Blondynę” — hr. Edw. Bajcoover, „Forse” i „Lovelaca” — p. Rogowski z Kopytowa, „Intrygantkę” — p. Rud Y’Ger, „Pieczeniara” — p. Rydwan, „Bacarata” i „Przewalankę” — p. Przykarcki, „E pur si muove” (czytaj „A przecież się kręci”) p. Sławny dla spacerów reprezentacyjnych w Aleje „Fircyka” dla kompanji „Filutem” — mrg. Bumar, „Coba” — p. Björson — Björson z pod Oszwanowa, „Farmazona” i „Florka” (pół krwi) sportsman francuski A. Mojsie do stadniny koni dorożkarskich; Stajnie gwardyjskie do „Mojej Miłej” i „Hulanki” dokupiły „Alembika” i „Bałamuta”. Do nowozałożonej spółki „Syndykat dzokiejski” kupiono „Zbira”, „Pirata” i „Batjara”. „Beka”, którego karierę omawialiśmy na innym miejscu, kupił właściciel Baru Tatarskiego „Pod psem”.

Trochę aforyzmów

„Wódz wodzowi nie dorówna,

Jeden czuje obrzydzenie,

Inny chętnie zjada g”

(z Wyspiańskiego).

„Kto z sanacją w zgodzie, ten żyje szczęśliwy,
Bo noc ma spokojną, dzień niefrasobliwy”.

(Z Mickiewicza)

„Kto nie może być lwem, ten się postuguje
Sieczką, Łokietkiem i oficerami.”

(Z Macchiavellego)

„Rzeczpospolita legła we krwi i pyle u nóg
„ukochanego wodza”.

(Z Sienkiewicza)

Odpowiedzi Redakcji

Mega Kielce: — Odpowiedz na ostatni list wraz z warunkami wysyłamy oddzielnym pismem.

Strzyga: — Na list z dołączoną marką, udzieliliśmy wyczerpującej odpowiedzi. „Bajkę o mundurach” chwilowo drukować nie możemy. Czasami przy „łamaniu” ofiara pada podpis, natomiast w małych utworach podpisów najczęściej nie dajemy.

Bociański — Warszawa: — Art. 14 Konstytucji c. k. Austrii przewidywał możliwość jej oktrojowania odnośnie do parlamentu drogą dekretu monarszego

Vit de Vite: — Reklamowane numery dosyłamy.

BEZPŁATNIE! CZYTELNIKOM „ZÓLTEJ MUCHY”

Jeżeli ci brak energii, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie i nie znasz wyjścia — napisz imię, nazwisko, rok i miesiąc urodzenia, kawaler, żona, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny — napisz również szczerze i otwarcie, co jest główną przyczyną twoich cierpień, a otrzymasz bezpłatnie od uczonego psychografologa Szyllera-Szkolnika, autora prac naukowych, redaktora pisma „Świt”, analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności i przeznaczenia, szereg rad i wskazówek, jak żyć, czynić i postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, poznasz kim jesteś, kim być możesz! Adresuj: WARSZAWA, PSYCHO-GRAFOLOG SZYLLER-SZKOLNIK, REDAKCJA „ŚWIT” NOWOWIEJSKA 32-6. — Ogłoszenie niniejsze 1 75 gr. — znaczkami pocztowymi na przesyłkę, załączyć do listu. — Przyjęcia osobiste płatne godz. 11-3 i 4-7 wiecz



Dobry humor i zadowolenie osiągniesz, kupując krajowe wyroby perfumeryjne

„ATOM”.

Doskonale neutralne mydła

„ATOM”,

Dezynfekująca pasta do zębów

„ATOM”,

Krem matowy „Yola”

„ATOM”,

Wspaniałe mydła do golenia w kawałku

„ATOM”

FABRYKA

„ATOM”

Warszawa, Skierniewicka 5 tel. 136-75.

Znów nowy sezon nastaje,

Nowe żurnale, fasony: —

Kto się szanuje, zna tony,

Na nowe stroje wydaje.

Więc skoro moda znów nowa,

A chcesz mieć coś szykownego,

Zdążaj do S. Czapińskiego,

Pod numer czwarty, — Miodowa.

S. CZAPIŃSKI

WARSZAWA, MIODOWA 4.

NASTĘPNY NUMER ZÓLTEJ MUCHY POSWIECONY BĘDZIE
Brześciowi n/Bugiem.



Ten „wyścig pracy” łączy wszystkie stany i wszystkie partie!

W szkole

Nauczyciel do ucznia:

— Pożyczyłem twemu ojcu 1000 złotych na dwa procent miesięcznie, ile mi zwróci po trzech miesiącach?

— Nie, bo mój ojciec nigdy nie zwraca pożyczanych pieniędzy, najwyżej prolonguje.

Rasa

Cudzoziemiec jakowś zapytanie stawiał,

Czemu Polska „bezrogiej” rasu nie poprawia?

— „Przeciwnie — odparł Polak obcemu uprzejmie,

Czy nie widział pan jeszcze klubu BB w sejmie?”

Dzielny agent

— Co, ledwom pana kopsem wyrzucił za drzwi, a pan tu znów powraca?

— Najmocniej przepraszam, ale przy sposobności zauważyłem, że pan ma Plattfuss, więc spieszę, by zaofiarować panu wkładki do obuwia dr. Scholla.

Warunki prenumeraty (wraz z przesyłką): kwartalnie zł. 2,50, — półrocznie zł. 4,50, — rocznie 8,00, — Zaliczka 100% drożej. Konto w P. K. O. Nr. 11001 Przesyłka pocztowa opłaconą ryczałtem.

Ceny ogłoszeń: Cała kolumna (2 szpaltowa) — 300 zł. 1/2 kl. — 150 zł. 1/4 — 75 zł. 1/8 — 40 zł. Margines — 50 zł.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Złota 40, tel. 102-16.

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Poklewski-Koziełł.

Wydawca Tow. Wyd. „SWAST”.

Zakłady Graficzne Józef Popiel i S-ka, Chłodna 27 tel. 77-45, Warszawa.